Rok 6. Kalisz dnia 23 Maja (4 Czerwca) 1875 r. № 44.

KALENDARZ

Dziś św. Optata Bisk.
D. 5 „ Bonifacego B. Walerji M.
„ 6 „ Norberta B.
„ 7 „ Roberta Opata.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	15	21
Dziś	17	24

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 759 mm. Pogoda.
Dziś 768 „ Barom. opada.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 4 czerwca 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedynczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

— Rada Państwa w oddzielnym Komplecie do obowiązku służby wojskowej, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministra Wojny o zastosowaniu art. 151 do osób: 1) które otrzymały odroczenie do przyszłych powołań, i 2) które zastąpiły siebie zaliczkowemi kwitami rekruckiemi, zgadzając się w gruncie z wnioskiem Ministra, *uchwaliła*: wyjaśnić 1) że na mocy art. 151 ust. o ob. sł. wojsk., wskazanych w tym artykule wypadkach, powinny być uwalniane od służby w wojsku, z zaliczeniem do pospolitego ruszenia, nietylko osoby rzeczywiście do niej przyjęte, ale także i te, które otrzymały odroczenie do przyszłych powołań, i 2) że osobom, które zastąpiły siebie przy powołaniu od odbycia obowiązku służby wojskowej przez zaliczkowe kwity rekruckie, te ostatnie zwracają się w tych wypadkach, kiedy, na podstawie art. 151 ust. o ob. sł. wojsk., osoby te podlegałyby uwolnieniu od służby w wojsku, gdyby do niej wstąpiły.

Jego Cesarska Mość powyższą uchwałę oddzielnego Kompletu do obowiązku służby wojskowej, 25 marca roku bieżącego, Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał. (*Dz. W.*)

— Rada Państwa, w oddzielnym Komplecie do obowiązku służby wojskowej i na Ogólnem Zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych o porządku udzielania paszportów zagranicznych, osobom podlegającym obowiązkowi służby wojskowej, zgadzając się w gruncie z wnioskiem Ministra, *uchwaliła*: W zmianie i uzupełnieniu odpowiednich artykułów ustawy o paszportach (Zb. Pr. t. XIV) postanowić: „Przy udzielaniu paszportów zagranicznych osobom płci męzkiej, urodzonym po 1852 roku i podlegającym obowiązkowi służby wojskowej, zachowują się następujące oddzielne przepisy: 1) Tym z oznaczonych osób, które skończyły ośmnaście lat wieku, paszporty zagraniczne udzielają się nie inaczej, jak po złożeniu świadectwa o zapisaniu się do rewiru powołania, a jeżeli interesant ze względu na wiek, powinien już był uczestniczyć w losowaniu (ust. o ob. sł. wojsk. art. 11 i 14), lub odbył obowiązek służby wojskowej w charakterze ochotnika wstępującego, to po złożeniu świadectwa o wykonaniu tego obowiązku. Mieszkańcy wiejscy, nie otrzymujący świadectw o zapisaniu się (ust. o ob. sł. wojsk. art. 97), zamiast takowych składają paszport albo inne świadectwo od właściwego zarządu gminnego. 2) W udzielonych według poprzedniego punktu paszportach oznacza się: jeżeli odbiorca nie odbył jeszcze obowiązku służby wojskowej, to w którym roku (literami) podlega powołaniu; jeżeli zaś odbył obowiązek, to kiedy i w jaki sposób odbył takowy.”

Jego Cesarska Mość, powyższą uchwałę Rady Państwa, 8 kwietnia roku bieżącego, Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał. (*Dz. W.*)

Rozporządzenia władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Z procentów od funduszów przeznaczonych przez ś. p. Kozłowskiego i Aleksiusza na nagrody dla sług w Kaliszu za długoletnią nieprzerwaną i nienaganną ich służbę u jednych państwa, stale w Kaliszu zamieszkałych, Magistrat zgodnie z wolą testatorów w roku bieżącym przyzna dwie nagrody, a mianowicie:

Za 15 lat służby rs. 45. Za 10 lat służby rs. 12.

Pragnący więc ubiegać się o pozyskanie której z tych nagród, winni złożyć Magistratowi do dnia 18 (30) czerwca r. b., następujące dowody: 1) Książeczkę legitymacyjną; 2) Książeczkę służbową; 3) Metrykę urodzenia; 4) Świadectwo państwa, co do konduity i czasu pozostawania w służbie, poświadczone przez dwóch właścicieli domów.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, interesanci o ich uzupełnienie wzywani nie będą, lecz wprost, jako nieposiadający wymaganej kwalifikacji, z listy kandydatów wykreśleni zostaną.

Kalisz d. 15 (27) maja 1875 r.

Prezydent *Przedpełski*. — Radny *Pławski*.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

⁂ Najpiękniejsza pogoda sprzyjała zakończeniu całotygodniowych obchodów processyj Bożego Ciała, jakiego zwykłym dorocznym porządkiem dopełnili OO. Franciszkanie. Ołtarze do odczytania ewangielji urządzone były: pierwszy przed domem W-go Modrzejewskiego, drugi pomiędzy aleją Józefina a mostem parkowym, trzeci przed domem W-go Jabłkowskiego, a czwarty w bramie gmachu Trybunalskiego. Celebrował Jks. Kanonik Pawliński, Proboszcz z Kraszewic, którego prowadzili WW-ni: Dyrektor Filji Banku Polskiego Rzuchowski i Prezydent miasta Kalisza Przedpełski. Zebranie pobożnych było liczne.

— *Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych*. W wykonaniu § 15 Ust. Towarzystwa Osad Rolnych i Przyt. Rzem., posiedzenie roczne Komitetu Towarzystwa w obecności Członków honorowych rozpocznie się w dniu 10 czerwca (now. st.) b. r., punktualnie o godzinie 10 rano w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ulicy Erywańskiej, poczem Komitet i Zarząd Towarzystwa uda się o godzinie 11 minut 15 pociągiem drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej do stacji Ruda Guzowska, a stamtąd do Studzieńca celem obejrzenia wzniesionych budowli i stanu innych robót, dokonanych w Osadzie Rolnej, tudzież naradzenia się nad ostatecznem ich wykończeniem.

Członkowie honorowi Towarzystwa życzący sobie zapoznać się z obecnem położeniem intere-

---

DZIEDZICZNY NARZECZONY

POWIEŚĆ,

KTÓRĄ AUTOR ZA PRAWDOPODOBNĄ UWAŻA.

(*Ciąg dalszy*).

Aż do tej więc epoki, ilekroć pani Zagłobowa biegła do męża z trwożliwem udzieleniem mu swych obaw, stary śmiał się z niej za każdym razem, kiwał głową i mówił:

— Krystynko! bądź spokojna: pewny jestem swojego Pawełka. Rozsądny to chłopiec, pojmuje on dobrze, że z tego nic być nie może: wszakże Kamilka starsza od niego: dziewczyna już skończona, tylko jej za mąż, a on-że co? dzieciuch, ale dzieciuch z głową, który o bzdurstwach nie myśli, kieruje się na człowieka, na pociechę Bogu, ojczyznie, sobie, nam i poglądającym nań z góry duszom rodziców swoich. Pawełek wie, że Kamilka nie może czekać na niego, aż skończy nauki i pozyszcze kawałek chleba; bo że go będzie miał niezawodnie, to pewna!.. i gdyby wtenczas chciał przyjąć w rzeczywistości nazwę syna mojego, jak ją tu w sercu oddawna już nosi, gdyby tak naprzykład wpadła mu kiedyś w oczy Emilka, młodsza o lat ośm od niego, to klnę się Bogiem, że ani chwili nie namyślałbym się z błogosławieństwem. Zresztą ja powtarzam: ręczę za Pawełka; czyż ty Krystynko nie jesteś w stanie zaręczyć za Kamilkę?

— Mój Marcinku, wszakże wiesz, jakie to dobre dziecko: ale djabeł nie śpi, nie wiem, co to znaczy, to jednak, czegom się dawniej tylko obawiała, dzisiaj przejmuje mnie trwogą. I właśnie...

— Cóż właśnie? — zapytał uważniej pan Zagłoba.

— Właśnie chciałam się z tobą naradzić, co począć? Czyby nie powiedzieć słów prawdy Pawełkowi?

— A to na co?.. że by mu podać myśl, jaka może dotąd nie przeszła przez głowę? Wolałbym raczej, iżbyś upominała i przestrzegła Kamilkę.

— Mój kochany, upominać nie mam za co, a tem samem i przed czem ostrzegać. Bo chociaż widzę, że sprzyja chłopcu, przecież nic jej niewłaściwego w postępowaniu zarzucić nie mogę.

— Oj Krystynko! Krystynko! u ciebie długie włosy, ale... wiesz już resztę przysłowia. Sama nie wiesz, co gadasz, sama się sobie sprzeciwiasz. Idźże już z Bogiem. Dzieciom daj pokój, nie psuj im ich rozrywek, kiedy niewinne, a bądź dobrej myśli. Gdybym co widział, bądź pewna, że dam sobie radę i ze smarkaczem i z panicą.

Na tych i tym podobnych rozmowach państwa Zagłobów czas upływał, a miłość wzmagała się w sercach Pawełka i Kamilki. Jak co rok, tak i teraz, w kilka tygodni po owéj przysiędze, nadszedł Ś-ty Michał, fatalna epoka rozłączenia kochanków.

W wilją wyjazdu, kiedy Jejmość krzątała się w kuchni około przysposobienia prowiantów podróżnych, a Jegomość poszedł do masztarni obejrzeć świeżo naprawioną kałamaszkę, Paweł i Kamilka wyszli przed ganek i usiedli na ławeczkach. Przed niemi rozciągał się szeroki krajobraz, ozłocony promieniami zniżającego się słońca, a na odległem tle purpurowego widokręgu, uroczo odbijał się krzyż, cel tylokrotnych wędrówek naszéj młodéj pary.

Oboje byli zadumani, tą zadumą poważną, która tem jaskrawiej od młodych i świeżych odbijała twarzyczek. Milczenie trwało już czas jakiś, przerwane tylko dwoma westchnieniami, nareszcie Paweł pierwszy odważył się podnieść oczy na Kamilkę, i odezwał się:

— Już jutro! . .

— Przecież nie na długo! . . Święta Bożego Narodzenia . .

— Jeszcze bardzo odległe, a i tak do owego czasu Bóg wie, co stać się może...

— Co pan Paweł chce przez to powiedzieć?

— Pani mię nie rozumiesz? . . więc dobrze, wytłomaczę się jaśniéj. Dawniéj, kiedy odjeżdżałem,

sów Towarzystwa, oraz uczestniczyć w podróży do Studzieńca, zechcą się zgłaszać do Biura Zarządu (ulica Erywańska Nr 1) między godziną 10 a 2 w południe, celem zapisania się na listę jadących, a to dlatego, żeby wiedzieć dla jakiej liczby osób zapewnione być potrzebują konie i furmanki ze stacji Ruda Guzowska do Studzieńca.

Członkowie honorowi Towarzystwa, którzy do dnia 5 czerwca to jest soboty do godziny 2-ej włącznie, zgłoszą się w tym celu w Zarządzie, mogą mieć ułatwiony przejazd z Rudy do Studzieńca i napowrót. Zamiast biletu służącego do wejścia na posiedzenie i do zajęcia miejsca w powozach z Rudy Guzowskiej do Studzieńca, służyć może kwit z opłaconej składki rocznej za 1875 r..

Zarząd Towarzystwa ma zaszczyt zaprosić uprzejmie wszystkich Członków Towarzystwa na dzień 10 czerwca r. b., i ma nadzieję, że licznie zechcą korzystać ze sposobności przekonania się naocznie o stanie obecnym przedsięwzięcia dobroczynnego, które własnemi funduszami popierają, a pod które rok temu właśnie (w dniu 9 czerwca 1874 r.) kamień węgielny położono.

Przewodniczący w Zarządzie, *A. Białecki.*
p. o. Sekretarza *E. Czajkowski.*

-8- Wedle rozumowań wygłoszonych przez p. Adama Horbowskiego w jednym z ostatnich Nrów „*Wieku*," fatalny stan dróg naszych, przypisać należy ciemnocie, opieszałości lub przeciążeniu pracą wójtów. Autor projektuje, żeby administracja siłami szarwarkowemi była powierzoną urzędującym dziś radcom drogowym, którzyby najlepiej siły te spożytkować potrafili. Co do nas, pozwolilibyśmy sobie dodać: iż dla dopięcia zamierzonego, celu należałoby przedewszystkiem zobowiązać strażników ziemskich, aby przy objeździe swych rewirów badali stan dróg, i o najmniejszem ich uszkodzeniu donosili najbliższemu wójtowi, zobowiązując go do naprawy, pod odpowiedzialnością i karą. Środek ten praktykowany od dawna przez żandarmerję pruską, sprawił, iż w całej monarchji pruskiej niema złych dróg.

*** Podaną przez nas w Nrze 41 myśl odczytów, że się tak wyrazimy *pożyczanych*, pochwala „*Kurjer Codzienny*" i zapewniając, że pp. prelegenci warszawscy niewątpliwie zgodzą się na nadsyłanie swych rękopismów za pośrednictwem np. redakcji, rzuca pytanie, czy w Kaliszu znalazłby się ktoś z dobrze czytających, ktoby się podjął trudu odczytania utworu którego z prelegentów warszawskich, a zarazem żąda od nas w tej mierze objaśnienia. Pytanie to, z dwóch odrębnych składające się materji, tak tylko rozwiązać możemy, iż dobrze czytających nie braknie w Kaliszu, a co do tego, czy ktoś chciałby czytać, to już rzecz indywidualnej woli każdego. Nasunęliśmy myśl, wykazaliśmy, że w jej wykonaniu nie byłoby dla wykonywających żadnego upokorzenia, a dla ogółu korzyść tak moralna, jak i materjalna... ot i wszystko, co mogliśmy zrobić. Do innych dobrej woli ludzi, gotowych nieść ofiarę na ołtarz powszechnego pożytku, należy reszta.

*** Nieraz otrzymujemy bądź to z Warszawy, bądź z prowincji odezwy różnych władz i instytucji z prośbą o pomieszczenie. Odezwom takim czynimy zawsze zadość, zwłaszcza, gdy idzie o rzecz ogólnego pożytku; nieraz jednak znajdujemy się w niepospolitym kłopocie, jeżeli wypada zamieścić i podpisy osób nieznanych, a podpisy te są najzupełniej nieczytelne. Pojmujemy, że może to bawić pana X. Y. albo Z., gdy ministerjalnym podpisem zabije sęka w głowę zecerowi, korrektorowi i wszystkim badaczom nowożytnych hieroglifów: dla nas atoli, tracących nad takiemi Champollion'owskiemi studjami czas nader cenny, bynajmniej to nie zabawne. Prosimy na przyszłość, aby jeżeli już nie sam zwierzchnik, to przynajmniej sekretarz lub expedjujący, dopisywał choćby ołówkiem, co ma znaczyć ten lub ów zygzak, łańcuszek albo wykręt, nadający sankcję ważności temu, co po nad nim kaligraficznie wysztychowano. Słyszeliśmy, że w Prussach dawniej, urzędnik publiczny, za każdy nieczytelny podpis, płacił karę pieniężną w ilości talara. Rozporządzenie to, jeżeli rzeczywiście istniało, było nader trafne i sprawiedliwe.

*** Włościan naszych często oskarżają o zbyteczny egoizm, czyli mówiąc prostym językiem: *sobkostwo*. Miłą jest rzeczą, być w możności zaznaczyć wręcz przeciwne objawy, do jakich zaliczamy dzisiaj ofiarę małżonków Kaczmarków, gospodarzy z Wyrowa, poniesioną na odnowienie ołtarza Ś-go Walentego w stawiszyńskim kościele.

— W tych dniach rozpocznie się reparacja mostu przy fabr. Repphana. Robót podjął się p. Dobrowolski, za summę 342 rs., z dodaniem bezpłatnie drzewa z lasów miejskich. Roboty ograniczą się na daniu nowych belek, pokładu i barjeru, a także reparacji przyczołków.

*** Czytamy w „*Kurjerze Codziennym*", że p. Ignacy Rassumowski, przełożył dwie powieści z rossyjskiego, a mianowicie: Dostojewskiego „Przestępstwo i kara" oraz „Człowiek zagadkowy" Laskowa Stebnickiego, które wkrótce prassę opuszczą.

*** Osobom zamierzającym w r. b., udać się do Ciechocinka na kurację, donosimy, że pomimo zaczynającego się tamże dopiero z dniem dzisiejszym pierwszego kuracyjnego sezonu, już przed terminem zjechało kilkadziesiąt rodzin, co zdaje się zapowiadać liczny zjazd gości, a tem samem większą trudność w wynalezieniu dogodnego pomieszczenia. Warto więc interessowanym wcześniej o tem pomyśleć.

*** Słyszeliśmy, iż wiele osób (z samego Kalisza kilka) z tutejszych stron wybiera się w r. b do kąpiel tatrzańskich. Poczytujemy więc sobie za obowiązek uprzedzić je, że zasłużonego używający rozgłosu malarz krakowski p. Eljasz Walery, autor znanego już i cenionego, „Przewodnika illustrowanego do Tatr, Pienin i Szczawnic", wydał świeżo „Obrazek z podróży w Tatry," który bardzo turystom przydać się może.

*** Obowiązujące w Królestwie Polskiem ustawy sądowe w trzech tomach po rossyjsku i po polsku są już w handlu księgarskim, jak donosi firma Gebethnera i Wolffa.

*** W Warszawie zmarła w d. 29 z. m. wdowa po urzędniku Trybunału Cywilnego w Kaliszu, ś. p. Teodozja z Fryczów *Chirzyńska* w wieku lat 56,

*** Do programmatu nauk gimnazjalnych, jak donosi jedno z pism, nie cytując wszakże źródła, zkąd tę wiadomość czerpie, ma przybyć jedna jeszcze... jak tu powiedzieć... (boć przecie nie katedra...) nauka—*ślizgawki* w zimie. Nauczycielowi tego przedmiotu można wróżyć licznych i pilnych uczniów.

*** Znaną jest skłonność prostego ludu do wiary w cudy i nadprzyrodzone objawy. Otóż włościanie wsi Aleksandrowa w pow. sochaczewskim, w gminie Kampinosie, w gub. warszawskiej, dostrzegli, iż na krzyżu, wzniesionym przez nich w r. z. na pamiątkę uwłaszczenia, zaczynają ukazywać się krwawe plamy. Wieść o tym cudzie szybko rozeszła się po okolicy, i w miarę rozpowszechniania się dalej, coraz większych dorastała rozmiarów, tak, że zaczęła sprowadzać coraz liczniejszych pielgrzymów.

Nie mogło to nie zwrócić uwagi władzy: jakoż z rozporządzenia gubernatora warszawskiego, wydelegowano do pomienionej wsi dwóch urzędników, którzy przybywszy na miejsce z proboszczem tej parafji, zastali pod krzyżem od 50 do 60 modlących się pielgrzymów, już to z sąsiednich wsi, już nawet z samej Warszawy.

Plamy na krzyżu istniały rzeczywiście, atoli po bliższem rozpatrzeniu, okazały się po prostu wydzielinami żywicy, która zawierając w sobie garbnik, przybrała kolor bury. Oddzieloną nożem żywicę tę oglądali wszyscy obecni: dozwolono im nawet wejść po drabinie, dla przekonania się zblizka o prawdziwości tego tak prostego i naturalnego faktu.

Na propozycję jednego z delegowanych urzędników i za zgodą proboszcza, jeden z włościan odjął wizerunek Zbawiciela od krzyża, i ten przechodził z rąk do rąk, a następnie przez samegoż proboszcza nieco niżej, na krzyżu, o jakim mowa, umocowany został.

— Dnia 9 (21) kwietnia o godzinie 9-ej wieczorem, zerwał się tak silny wicher, że porobił wiele szkód w lesie i budynkach, a najgłówniej we dworze Marynkach (pow. mazowiecki), nad granicą powiatu bielskiego, gdzie przewrócił nową budowlę o murowanych słupach. Obok tego zabitych zostało rogatego bydła sztuk 11, a ranionych 10 i koni 3. Stratę, jaką poniósł właściciel, oblicza na rs. 600. Od tegoż dnia każdodziennie śnieg pada i wygodnie sankami jeździć można; mrozu 2 stopnie każdodziennie. (K. C.)

— Przedstawie Amatorskie na korzyść katolickiej ochronki w m. Kaliszu, składające się z komedji: „Broń Niewieścia" i „Okrężne", oraz monodramu: „Chcesz się żenić przyjacielu to się żeń", danem będzie w przyszłą niedzielę, t. j. 25 maja (6 czerwca) r. b.

*** W-ny Policmejster m. Kalisza nadesłał do Redakcji jednę z instrukcji ratowania topielców, które dostarczył mu Zarząd zostającego pod Najmiłościwszą Opieką Jej Cesarskiej Wysokości W. X. Następczyni tronu, Towarzystwa dla podania pomocy rozbitkom, z prośbą, aby zamieszczone

---

tęskno mi było na duszy i sercu, a jednak nie czułem tego smutku, jaki mię dzisiaj ogarnia: z po za ciemnej chmury pożegnania, (jak widzimy pan Paweł był poetą), wyzierało zawsze złote słońce nadziei rychłego zobaczenia się wzajem. Dziś nie wiem, czy nie tajemne jakieś przeczucie ostrzega mię, że to ostatni już raz...

— Dzieckiem jesteś panie Pawle! powątpiewasz-że o mojem przywiązaniu?

— „Serce nie sługa, nie zna co to pany!" na pół serjo, na pół z rzewnym, bolesnym jakimś uśmiechem odrzekł Paweł, cytując początek powszechnie znajoméj piosenki.

— Od czegoż wola?..

— To rzecz ostatnia panno Kamillo, gdyby trzeba siłą woli panować nad sercem. To przymus!

— Panie Pawle! młody jesteś, ale rozsądek twój wyprzedził lata. Mimo to jednak, brak ci jeszcze wielkiego, bodaj nie głównego warunku mądrości...

— A tym jest?.. — badawczo zapytał Paweł.

— Tym jest przymiot, który koniecznie tylko z latami przychodzi, i który w nas kobietach prędzéj się, niżeli w was objawia. Najbardziéj przyśpieszonym krokiem nauki i myślenia nie dosięgniesz téj mety, zowiącéj się znajomością serca ludzkiego.

— Więc mnie jéj braknie?

— Dowodzisz tego nieufnością, jaką mi okazujesz, mimo tylu oznak dowiedzionego ci przezemnie współczucia. Starsza wprawdzie jestem wiekiem, aniżeli ty, kochany Panie Pawle, i wzgląd ten powinienby mię od ciebie oddalać, kiedy przeciwnie czuję, że pociąg serca mojego z każdym dniem mocniejszego nabywa hartu. Coraz silniéj przywiązuje się do ciebie, nie mogąc jutra przewidzieć, nie wiedząc, czy miłości téj nie powinnabym raczéj przytłumić w mojem sercu, aniżeli ścigać marę, któréj nigdy uchwycić nie zdołam.

— Pani się lękasz przyszłości?.. masz słuszność.. jam sierota, ubogi... — rzekł Paweł z goryczą.

— Więc tak mię sądzisz? — zapytała urażona Kamilka. — Czyż walkę uczuć z rozsądkiem tak czczym przypisujesz powodom? Nie wieszże, iż kochająca kobieta zdolna do najwyższego zaparcia, do największych poświęceń, przeniesie suchy kawałek chleba, z tym, którego jéj serce wybrało, nad zbytek i wygody okupione kosztem szczęścia? Zresztą tyś ani sierota, ani ubogi. Rodzice twoi umarli, to prawda, ale czyż moi ci ich nie zastąpili zupełnie? czyż nie znalazłeś w ich duszach tego ciepła, tego spółczucia, co każe zapomnieć o sieroctwie?.. I ubogim także nie jesteś... masz zdolności, nad któremi unoszą się wszyscy; chęć do pracy pomnaża ich owoce: za lat kilka skończysz nauki, otworzy się przed tobą szerokie pole do zyskania zaszczytnego w społeczeństwie stanowiska. I ty się mienisz ubogim!.. fe! to grzech, to niewdzięczność względem Boga!.,

— Jeżeli tak — mówił udobruchany Paweł — do czegoż odnosić się mogły te lodowate uwagi pani, iż powinnabyś przytłumić uczucie, jakie cię ze mną kojarzy?

— Do wieku mojego.

— Wieku? ha! ha! ha! — serdecznie zaśmiał się młodzieniec... — wieku?

— Tak! wieku — poważnie powtórzyła dziewica. — Jestem przecież starszą o lat trzy od ciebie.

— Wielka różnica!..

— Zapewne, że wielka. I wtenczas nawet byłaby wielką, gdybyśmy oboje w jednym dniu byli się urodzili.

— Jakto?—spytał Paweł, zdziwiony tak śmiałem, a matematycznej loice wprost przeciwnem twierdzeniem.

— Rzecz bardzo prosta. Pan masz lat piętnaście, i czem jesteś dziś, mimo twojego rozsądku, zdolności i serca?

— Czemże naprzykład?

— Dzieciuchem.

— Pani...

— Tylko proszę się nie obrażać, a słuchać dalej cierpliwie.

— Słucham z pokorą.

Po tych słowach Pawła, ironiczny uśmiech przesunął się po drżących jego od niejakiej chwili wargach.

(D. c. n.)

w niej informacje doogólnej wiadomości podanemi być mogły. Uczynimy to, chociaż w streszczeniu, poczynając od przyszłego numeru.

SPIS
przemysłu i rolnictwa gub. kaliskiej
przez ***.

(Ciąg dalszy).

Z góry wszakże uprzedzić winienem czytelników, że zawiodą się najzupełniej, jeżeli sądzą, że znajdą w skreślanem dziś, z notatek pobieżnych, a więc niedokładnych, jakąkolwiek syntetyczną, zaokrągloną całość: z góry przepraszam wszystkich pp. wystawców, jeżeli ich mimowolnem pominięciem, lub jakąś pomyłką, pokrzywdzę. Sądzę, że uzyskam od Nich bezwarunkowe przebaczenie, gdy się dowiedzą, że niemal aż do ostatniej godziny przed przybyciem JW. Jenerał Gubernatora, przyjmowano jeszcze opóźnione w nadsyłce przedmioty, a w kwadrans, ale co mówię!.. w minutę po wjściu Jego i towarzyszącego Mu orszaku, zaczęto czemprędzej uprzątać salę, która w kilku godzinach musiała wystąpić w swojej właściwej postaci, jako świątynia tonów, harmonji i melodji.

Tu znowu mamy zasadę podziwiać sprężystość i organizacyjnego ducha w rozporządzeniach wspomnionego już wyżej p. Szansera, który przy zachowaniu najwyższego porządku, ładu i przy najściślejszym nadzorze, rzec można, w okamgnieniu opróżnił salę z kilku tysięcy przedmiotów, z których żaden uszkodzenia nie uległ, pomimo iż wiele z pomiędzy nich, oprócz wypisanego tu i owdzie ostrzeżenia: *„Uprasza się o niedotykanie,"* same zdawały się wołać: *„Noli me tangere!"*

Uspokoiwszy tem wstępnem wyznaniem drażliwość swego sumienia, przystępuję do ciągącego na mnie obowiązku.

Najprzód przy samem wejściu po lewej stronie spotykamy się z wyrobami stolarskiemi p. Adama z Kalisza, a mianowicie: szafą na rzeczy z orzechowego drzewa. Tegoż samego majstra kanapa, krzesła i fotele obite aksamitem, kozetową robotą, jako i stół mahoniowy przed kanapą, stoją po środku sali. Fabryka mieszcząca się w domu Nr 122 przy ul. Browarnej z kapitałem 40,000 rs. zajmuje 15 robotników. Tuż obok wyroby koszykarskie p. Antoniego Kwiecińskiego z Warszawskiego Przedmieścia, a mianowicie: etażerki, parawany, kosze na papiery. Za temi przez całą długość stołu pod oknami, prześliczne okazy run owczych i cukier z dóbr Zbiersk pp. Rephann, cukier z fabryki Dzierzbin i wódki z gorzelni w Winiarach.

W tym samym szeregu, stoi dowcipny apparat do mierzenia obroku p. Wähnera z Turku, o którym wspominaliśmy niegdyś w Kaliszaninie, a którego rycinę pomieściła w swoim czasie niemiecka *„Illustrirte Zeitung."*

Na estradzie orkiestrowej po obu stronach fortepjany z fabryki p. Hintza, przy ulicy Ś-go Stanisława Nr. 167 zajmującej 7 robotników, z kapitałem obrotowym rs. 6,000. Są to: fortepjany systemów: amerykańskiego (900 rs.) i niemieckiego (600 rs.), oraz pianino (400 rs.). Wszystkie te trzy instrumenty odznaczają się pełnym i czystym dźwiękiem.

Między fortepjanami błyszczy prawdziwe cacko złocistego połysku: jest to prześlicznie wyrobiona żardinierka na kwiaty, z pozłacanej blachy i takiegoż różnej grubości drutu, któraby mogła ozdobić salony najbogatszego bankiera, albo najmodniejszej lwicy. Cacko to ocenione 130 rs. jest dziełem p. Wistehube, blacharza ze Stawiszyna.

Tuż naprzeciwko estrady, na środku prawie sali, wznosi się gustownie przystrojona szafa, mieszcząca w sobie wyroby sukna znanych już i uznanych fabryk Fiedlera (dziś Nitsche) w Opatówku, i Braci Repphan w Kaliszu. Obaj wystawili po czternaście postawów różnej barwy sukna, których assortowane umiejętnie kolory, mile bawiły oko. Fabryka pierwszego z nich, rocznym obrotem 475,000 rs. zajmuje 560 robotników; drudzy przy obrocie 240,000 rs. rocznie, dają pracę i zarobek 207 osobom.

Po za szafą wznosi się coś w rodzaju niebardzo zgrabnego, bo zbyt szerokiego w stosunku do swej wysokości, obelisku z mydła kilku gatunków, w kawałach od 24 do 30 funtów. Jest to wyrób mydlarni p. Biedermana z Wrocławskiej ulicy, który 4 ludzi zatrudnia. Obelisk ten stoi obecnie w oknie sklepowem.

Obok niego widzimy w antałkach i butelkach piwa z browarów pp. Weigta i Trąbczyńskiego. Pierwszy obracając 50,000 rs. rocznie, ma w swym browarze 22 robotników; drugi znacznie mniejszemi rozporządzając funduszami, daje zajęcie tylko 10 ludziom, ale stawił już niejednokrotnie dowody, że nawet z tak groźnym, jak p. Weigt przeciwnikiem, pod względem dobroci swych wyrobów, skutecznie do walki wystąpić może.

Niewiadomo, czy dla ochłodzenia zapału, jeżeliby się wyroby tych dwóch stojących naprzeciw siebie szermierzów do boju porwały, czy też dlatego, aby wskazać, że podstawą ich fabrykacji jest *woda*, p. Frantzke (rynek główny Nr. 36) wystawił pomiędzy nimi zgrabną pokojową fontannę w cenie 35 rs. bijącą pneumatycznie cienkim wytryskiem w górę przez 8 minut. Oprócz tego p. Frantzke nadesłał dwie lampy z podstawami. Fabryka p. Frantzkego przy pomocy 4 ludzi, wyrabia rocznie za 8,000 rs. towaru.

Cofnijmy się do stołu, na którym na samym brzegu leży kilkadziesiąt arkuszy papieru z papierni Mirków w pow. wieluńskim, własność niegdyś pp. Leopolda Kronenberga i S. Nathansona z Warszawy, a obecnie Towarzystwa akcjonarjuszów.

Fabryka ta, posiłkująca się już to siłą wody z Prosny, nad którą leży, już parą, oceniona jest na 350,000 rs.; kapitał jej obrotowy wynosi 300,000 rs. a roczny wyrób towarów, dochodzi do 60,000 pudów gotowego papieru, wartości 360,000 rs. Robotników 480. Wyrabianym tu jest papier wszelkiego rodzaju: listowy, konceptowy, drukarski i pakowy, biały i kolorowy, od zwyczajnych do najwyższych gatunków. *(D. c. n.)*

Przegląd polityczny.

Powszechne zdziwienie wywołane wystąpieniem gabinetu St. James z pośrednictwem podczas ostatniego przesilenia dyplomatycznego, najlepszym jest dowodem, że podobnego kroku Anglji znikąd nieoczekiwano. W istocie, postawa jej w ostatnich latach i tylkrotnie jawnie wypowiedziana chęć usunięcia się od wszelkich spraw politycznych lądu stałego Europy, czyniła dzisiejszy zwrot gabinetu St. James wielce nieprawdopodobnym. Z wielu stron sądzono, że Anglja przestała się zajmować polityką europejską, uwierzono nawet paradoksowi, że przestała być państwem europejskiem, ażeby nadal być wyłącznie mocarstwem azjatyckiem. W takim stanie rzeczy łatwo zrozumieć, że złożone niespodzianie w Berlinie przedstawienia angielskie, wiele zamysłów i kombinacyj musiały pokrzyżować. Ztąd owe tak wielkie sfer pruskich z postawy gabinetu Disraelego niezadowolenie. Nie jest wprawdzie Anglja wielkiem mocarstwem militarnem, miljonowych armij wystawić nie może, z tem wszystkiem za zupełnie bezsilną ważaną być nie powinna.

Berlin zajęty wyłącznie odwiedzinami królestwa szwedzkiego. Prasa półurzędowa usiłuje nadać tej wizycie wielkiej doniosłości znaczenie. Przyjęcie jakie król Oskar i królowa Zofja doznają ze strony dworu, świadczy, iż są nader pożądanemi gośćmi. O ile się zdaje, spodziewają się w Prusiech, że przyjazd monarchy szwedzkiego będzie wstępem do zbliżenia między gabinetem szwedzkim a berlińskim. Zapowiadają nawet z góry przyłączenie się Szwecji do związku trzech cesarzów. Czy się te przypuszczenia sprawdzą, czy król Oskar przybył do Berlina istotnie w tak daleko sięgających celach politycznych, przyszłość dopiero pokaże.

Paryż, 31 maja. Orłow powróciwszy z Ems złożył wizyty Mac-Mahonowi i Decazes'owi.

Barcelona, 31 maja. Karliści pobici zostali pod Balaguer. Straty ponieśli znaczne; kilku z ich dowódzców poległo.

Korrespondencja Redakcji.

Panu S. „z facjatki" w Turku. Dlaczego Szan. Pan uporczywie okrywasz się tajemnicą? Nieraz już objaśnialiśmy, że Redakcja *z zasady, dla własnej wszakże jedynie wiadomości*, musi znać rzeczywiste nazwisko korrespondenta: na żądanie jednak, przyrzeka najwyższą dyskrecją. Pragnęlibyśmy wejść z Panem w bliższe, stalsze stosunki korrespondencyjne: możesz nam Pan śmiało zaufać.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr. 2753. Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 (25) czerwca r. b., o godzinie 11 rano w kancellarji Magistratu, odbywać się będzie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na oddanie w entreprzę wybrukowania Nadwodnej (Rybnej) ulicy, ułożenia trotoarów około klasztoru Franciszkańskiego i takich samych rynsztoków około domów, urządzenia alei i barjer od strony rzeki od summy anszlagowej rs. 2,261 kop. 25. Przystępujący do licytacji winien złożyć kaucji rs. 227 oraz świadectwo kwalifikacyjne i gildyjne. Warunki licytacyjne i anszlagi mogą być przeglądane w Magistracie w godzinach służbowych.

Kalisz dnia 19 maja 1875 r.

Prezydent *Przedpełski.* — Radny *Pławski.*

(274-3-2)

FABRYKA MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH WINCENTEGO PRĄDZYŃSKIEGO

W KOBIERZYCKU przez SIERADZ.

Rozwinąwszy założone w roku 1874 warsztaty mechaniczne, wyrabiam wszelkie narzędzia i machiny w rolnictwie używane, jako to: **Pługi** różnych systematów, **Pogłębiacze, Drapacze, Ekstyrpatory, Obsypywacze, Wypielacze, Brony, Spulchniacze, Radła, Grubery, Kultywatory, Walce, Sieczkarnie, Młocarnie, Siewniki i t. p.**

Przyjmuje również do naprawy machiny z innych fabryk pochodzące.

Podejmuje się także dostarczania machin i narzędzi krajowych i zagranicznych objętych cennikiem:

Anglo - Amerykańskiego Przedsiębiorstwa Maszyn

PRĄDZYŃSKI, TRYLSKI I SPÓŁKA

W WARSZAWIE.

Interesenci z żądaniami osobistemi lub listownemi zgłaszać się raczą do **Fabryki Machin i Narzędzi Rolniczych Wincentego Prądzyńskiego w Kobierzycku przez Sieradz.**

Posiadam nadto kilka młocarń parowych z elewatorami a zamówienia do czasowego wynajmowania przyjmują dla okolic: Petrokowa, Stanisław Chrzanowski w Krzepczowie p. Petroków; Łasku i Zduńskiej-Woli, Stawiski Feliks w Rembieszowie p. Zduńską Wolę; Działoszyna i Widawy, Stanisław Rogaczewski w Woli Więzowej p. Szczerców; Łęczycy, Zarząd Dóbr Leśnica Wielka p. Łęczycę; Sieradza, Błaszek, Warty i Kalisza, Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych w Kobierzycku p. Sieradz.

Na mocy udzielonego mnie przez Bank Polski upoważnienia, wszelkie wyroby z Fabryki mojej poch odzące sprzedawane być mogą na **kredyt Bankowy.**

(223-8-4)

Wincenty Prądzyński.

Jest do odstąpienia 12-letnia

DZIERŻAWA,

odległa od m. Częstochowy wiorst 5, od Kłobucka wiorst 10; — z inwentarzami, obsiewami, maszynami i porządkami gospodarskiemi. Budowle po większej części murowane; rozległość morgów nowopl. 853; siana sprzątą się przeszło 150 wozów czterokonnych. Dzierżawa wraz z podatkami wynosi około 1 rs. 25 kop. z morga. Bliższą wiadomość powziąć można u W-go Popławskiego w Domu Handlowym w Kaliszu. (300—3-1)

W d. 31 maja r. b. wieczorem, w parku lub przy ulicy Józefina zgubionym został czarny jedwabny **wachlarz** z bronzowemi i białemi kwiatami. Łaskawy znalazca raczy takowy zwrócić do Red. Kal. lub do mieszkania Dra Czajczyńskiego, za wynagrodzeniem, jeśli takowego żądać będzie. (299)

W domu 515 przy ulicy Wrocławskie-Przedmieście jest

kilka lokali

do wynajęcia. (304)

Są do wynajęcia od Ś-go Jana

cztery pokoje i kuchnia.

Bliższa wiadomość w Redakcji. (284—3-2)

Mam zaszczyt zawiadomić sz. pp. budowniczych, cieślów i stolarzy, że w nowozbudowanym **tartaku parowym** w Gruszczycach pod Błaszkami, są do nabycia każdego czasu suche deski i bale, po stałych i umiarkowanych cenach. Także przyjmuje się wszelkiego gatunku **drzewo do rznięcia.**

(290—3-1) *Zarząd Tartaku Parowego.*

Gorzelany,

opatrzony w dobre świadectwa i znający swoją sztukę, jest pożądany do objęcia miejsca w powiecie konińskim. Bliższą wiadomość powziąć można w Kantorze Hotelu Berlińskiego w Kaliszu. (301—3-1)

NAUCZYCIELKA,

posiadająca języki: niemiecki, polski, francuzki i muzykę, poszukuje miejsca od św. Jana. Bliższej wiadomości udzieli p. Peszke. (282—2-1)

Oberża w Noskowie

pod Kaliszem, składająca się z wielkiej sali i kilku pokoi gościnnych, kręgielni, domu mieszkalnego ze stajnią zajezdną i ogrodem, jest każdego czasu do wydzierżawienia lub sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela p. Ludwika Weigta w Noskowie pod Kaliszem. (294-4-2)

Młody człowiek

z dobrego domu znający dokładnie język polski, rossyjski, niemiecki i rachunkowość, znaleźć może od d. 1 lipca r. b., przyzwoite pomieszczenie. Bliższa wiadomość u Właściciela Hotelu Berlińskiego w Kaliszu. (296-3-2)

PATRON

Daniel Zawadzki

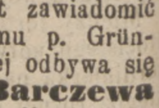
syn ś. p. Stanisława Zawadzkiego

niegdy patrona kaliskiego, otworzył kancellarją w mieście Kaliszu z dniem 10 (22) maja r. b., tymczasowo w hotelu J. E. Peschke. Interesantów przyjmuje rano do godz. 10-ej, po południu zaś od godz. 4-ej do 8-ej. (302)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w domu p. Grünfelda Nr 57 przy ulicy Warszawskiej odbywa się sprzedaż **wapna z fabryki Barczewa** pod Sieradzem, należącej do W-go Nowickiego, po cenach nader przystępnych — na wagę lub miarę. **Abraham Stein.**

(293-4-1)





Z powodu wyjazdu, są do nabycia z wolnej ręki: Meble, Lustra, Fortepjany, Kareta i sprzęty kuchenne, które oglądać można od godz. 10-ej do 2-ej codziennie, oprócz niedzieli w domu Wajlanda, 1sze piętro, ulica Józefina. (287—3-2)



Jest do nabycia za przystępną cenę zupełnie odnowiony, lekki a mocny **Koczyk.** Obejrzeć go można u W-go Peszke w hotelu Berlińskim.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
4 czerwiec—piątek	3	46 r.	8	9 w.	16	23	8	40	3	35 r.	9	48w
5 „ sobota	3	46 „	8	10 „	16	24	8	41			10	50 „
6 „ niedziela	3	45 „	8	11 „	16	26	8	43	we dnie		11	32 „
7 „ poniedziałek	3	45 „	8	11 „	16	26	8	43				
											11	55 „

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.